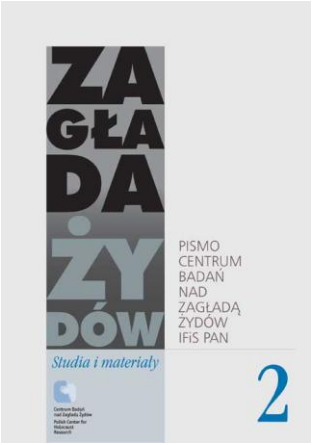


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 2 (2006)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

ŻBIKOWSKI ANDRZEJ, U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939 - lipiec 1941

Andrzej Żbikowski, The Genesis of Jedwabne. Jews in North-Eastern Borderlands of the Second Republic, September 1939 – July 1941

Marek Wierzbicki

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.203
Strony/Pages: 465-479

CC BY

OPEN ACCESS

Andrzej Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Wrzesień 1939–lipiec 1941*

Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2006, 416 stron]

Andrzej Żbikowski, historyk z Żydowskiego Instytutu Historycznego i Instytutu Pamięci Narodowej, wydał rozprawę *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Wrzesień 1939–lipiec 1941*. Celem pracy jest przedstawienie losów społeczności żydowskiej północno-wschodnich województw przedwojennej Polski, zarówno w okresie okupacji sowieckiej (1939–1941), jak i pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej, czyli w czerwcu–lipcu 1941 roku, a ponadto charakterystyka stosunków narodowościowych w tym okresie, ze szczególnym uwzględnieniem relacji polsko-żydowskich. Tytuł rozprawy pokazuje, jak zmieniło się postrzeganie okupacji sowieckiej od czasów dyskusji nad zbrodnią w Jedwabnem. Wówczas łączenie tych wydarzeń było uznawane za dowód szukania usprawiedliwienia dla sprawców mordu i ich sympatyków. Teraz stało się oczywiste, że nie sposób zrozumieć tego zagadnienia bez pochylenia się nad dwuletnim okresem rządów sowieckich i ich konsekwencjami dla stosunków społeczno-etnicznych na dawnych ziemiach północno-wschodnich II RP.

Autor słusznie zaznaczył, że określenie „Kresy północno-wschodnie II Rzeczypospolitej" nie jest precyzyjne w odniesieniu do omawianego obszaru. W rzeczywistości bowiem przedmiotem rozważań jest obszar określany mianem Zachodniej Białorusi, a więc te ziemie przedwojennej Polski, które w listopadzie 1939 roku zostały inkorporowane do Białoruskiej SRR. W ich skład wchodziły zarówno tereny określane mianem Kresów północno-wschodnich II RP (województwa: nowogródzkie, poleskie, wileńskie i wschodnia część białostockiego), jak i zachodnia część Białostocczyzny oraz region łomżyński (z przedwojennego województwa warszawskiego), które z tradycyjnie pojmowanymi Kresami nie miały nic wspólnego. Północną część sowieckiej strefy okupacyjnej można więc jedynie umownie nazywać Kresami północno-wschodnimi.

Książka składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i aneksu. W rozdziale pierwszym znalazła się charakterystyka źródeł żydowskich – głównie relacji i wspomnień – poświęconych okresowi 1939–1941, która pozwala poznać punkt widzenia Żydów miejscowych i uciekinierów z Polski centralnej na przebieg okupacji sowieckiej. Rozdział drugi zawiera przegląd źródeł polskich, a więc relacji i wspomnień Polaków represjonowanych przez władze sowieckie, raportów polskiej konspiracji, artykułów prasy konspiracyjnej. W ten sposób można się zorientować, jak Polacy postrzegali

okupację sowiecką i Żydów. Rozdział trzeci zawiera opis zmian w położeniu ludności żydowskiej w świetle dokumentacji sowieckiej. W rozdziale czwartym Autor opisuje sytuację Żydów w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej, latem 1941 roku, oraz proces kształtowania niemieckiej polityki eksterminacji ludności żydowskiej. W rozdziale piątym przedstawia przyczyny i przebieg masowych mordów oraz pogromów przeprowadzonych na Żydach po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. W aneksie znalazły się informacje na temat powojennych rozliczeń z okresem okupacji w Polsce oraz ich wpływu na główne zbiory źródeł dotyczące stosunków polsko-żydowskich w latach 1939–1941.

Taka konstrukcja pracy ma swoje zalety, pozwala bowiem zauważyć zróżnicowanie opinii na temat okupacji sowieckiej wśród ludności polskiej i żydowskiej. W ten sposób uświadamia, z jak skomplikowaną materią mamy do czynienia i jak wielkie kontrowersje ona powoduje. Autor uważa, że polska i żydowska pamięć o tych wydarzeniach jest tak odmienna i nieprzystająca do siebie, że wytworzone przez nią obrazy przeszłości są niemożliwe do pogodzenia czy zweryfikowania. Z tego względu konfrontuje je z dokumentacją sowiecką, dążąc do obiektywizacji tych obrazów.

Jednym z ważniejszych błędów konstrukcyjnych wydaje się pominięcie rozdziału dotyczącego życia ludności żydowskiej na Kresach północno-wschodnich w okresie międzywojennym. W ten sposób czytelnik nie otrzymuje podstawowych – a zarazem koniecznych – informacji o liczebności, strukturze społecznej, rozmieszczeniu, stanie posiadania, życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Żydów, a także o warunkach życia i stosunkach z polskimi władzami i Polakami. Te wszystkie dane winny stanowić niezbędne tło rozważań o losach Żydów w latach 1939–1941, umożliwiłyby bowiem znalezienie odpowiedzi na fundamentalne pytanie o bilans zysków i strat tej społeczności po 17 września 1939 roku, wreszcie pomogłyby zrozumieć postawy i motywacje Żydów po wkroczeniu Armii Czerwonej. Historycy są zgodni, że żydowska biedota w większości odniosła się przeważnie z życzliwością, a niekiedy i z entuzjazmem do rządów sowieckich i była przez władze okupacyjne szczególnie hołubiona (podobnie jak biedota innych narodowości). Gdybyśmy więc poznali jej liczebność i odsetek w społeczności żydowskiej, moglibyśmy ustalić przybliżony zakres sowieckiego zaplecza politycznego w tej grupie narodowościowej. Przytoczona za literaturą przedmiotu opinia, iż biedni Żydzi stanowili w latach dwudziestych 80% społeczności kresowych Żydów, wymaga weryfikacji[1]. Żbikowski porusza te kwestie w różnych miejscach swojej książki, zwłaszcza we wstępie, ale czyni to w sposób zbyt powierzchowny, nieusystematyzowany, dostarczając informacji fragmentarycznych, na czym cierpi przejrzystość całej pracy. Na tym tle znacznie lepiej – zarówno w warstwie informacyjnej, jak i wewnętrznego układu – prezentuje się klasyczne już dzieło B. C. Pinchuka *Shtetl Jews under Soviet Rule*, Cambridge, Massachusetts, 1991, choć w tej chwili wymaga już uzupełnień.

Obok braku rozdziału o dwudziestoleciu międzywojennym wątpliwości budzi także zamieszczenie aneksu o powojennych rozliczeniach polsko-żydowskich. Wydaje się, że rozdział ten wykracza poza tematykę niniejszej pracy. Poza tym ukazuje tło

[1] S. Cholawski, *Jews of Byelarussia during Word War II*, Amsterdam 1998, s. XIV (wstęp).

powstawania (co było założeniem usprawiedliwiającym jego wprowadzenie) tylko w sumie nielicznych źródeł do okupacji sowieckiej. Wspomniane źródła (relacje ocalałych Żydów i materiały z procesów o kolaborację z Niemcami z tzw. dekretu sierpniowego) dotyczyły bardziej okupacji niemieckiej, a konkretnie różnych faz Zagłady ludności żydowskiej. Autor wchodzi w ten sposób w problematykę wymagającą odrębnego opracowania monograficznego.

Dyskusyjny jest także sposób opisu sytuacji Żydów w okresie okupacji sowieckiej i niemieckiej. W pierwszej części książki, traktującej o losach Żydów pod rządami sowieckimi, czytelnik zapoznaje się z polskim i żydowskim dyskursem na temat rzeczywistości okupacyjnej, skonfrontowanym następnie z dostępną dokumentacją sowiecką. Ten zabieg wydaje się słuszny, albowiem weryfikuje deformacje obrazu rzeczywistości powstałe w obrębie tych społeczności. W pracy zabrakło jednak skonfrontowania źródeł polskich i żydowskich (lub dokonano tego sporadycznie), co dałoby możliwość dalszej weryfikacji obiegowych opinii, zaś Autorowi pozwoliłoby uniknąć wielu sprzeczności, które znalazły się w tej publikacji (o czym nieco później). Przedstawienie „różnych prawd o okupacji sowieckiej wypływających z różnych źródeł" w formie innej niż tradycyjnie stosowana forma narracyjna, spowodowało, że niejednokrotnie nie panuje on nad zgromadzonym materiałem, nie potrafi go uporządkować, zweryfikować, co prowadzi do zauważalnych sprzeczności. Na przykład, na stronie 41, referując relacje z Archiwum Ringelbluma, Żbikowski napisał, że rusyfikacja nie poczyniła większych postępów w środowisku żydowskim. Tymczasem, na stronie 59 – jak się wydaje z aprobatą – przytacza opinie B. C. Pinchuka, który opierając się na relacjach żydowskich z Yad Vashem, sformułował następującą tezę: „Sowiecka ekonomia, wartości i styl życia, łącznie z osiągniętą atomizacją żydowskich społeczności i przyspieszoną sekularyzacją, wytworzyły zupełnie nowe stosunki w sztetł". Relacjonowanie treści poszczególnych dokumentów i książek zostało rozbudowane tak bardzo, że miejscami nie wiadomo, czy Autor przedstawia poglądy własne, czy przytacza cudze. Z tego względu książka miejscami przypomina referat materiałowy, streszczający jedynie zawartość poszczególnych źródeł.

Zwraca uwagę nierównowaga w opisie stosunków polsko-żydowskich pod okupacją sowiecką i niemiecką. W pierwszych trzech rozdziałach mamy do czynienia raczej z prezentacją pamięci poszczególnych społeczności i właściwie trudno znaleźć odpowiedź na pytanie: „jak było?", które – choć brzmi nieco staroświecko – wydaje się zasadnicze dla tego tematu i całej pracy. We wstępie do niniejszej książki Żbikowski podkreślał zamiar zweryfikowania dotychczasowych opinii, wydawało się więc naturalne, że poszuka odpowiedzi na to pytanie we wszystkich częściach tej pracy. Wprawdzie chętniej sięga po klasyczne, „pozytywistyczne" metody opisywania przeszłości, ale dopiero w rozdziałach poświęconych okupacji niemieckiej. Dzieje pierwszych miesięcy rządów niemieckich, a szczególnie analiza kwestii masowych mordów i pogromów w regionie łomżyńskim, układają się więc jako w sumie logiczny ciąg wydarzeń, posiadających powiązane ze sobą przyczyny i skutki, które można zrekonstruować poprzez sięgnięcie do tradycyjnej metody konfrontacji różnych rodzajów źródeł.

W opisie tych wydarzeń uderza wyjątkowo duże skoncentrowanie Autora na regionie łomżyńskim, przy wyraźnym pominięciu właściwych ziem północno-wschodnich

II RP. Można to częściowo zrozumieć, gdyż dostępna baza źródłowa dotyczy głównie Łomżyńskiego, ale zaskakujące jest jedynie zdawkowe zasygnalizowanie sytuacji Żydów i stosunków polsko-żydowskich w Wilnie i na Wileńszczyźnie po 22 czerwca 1941 roku. W tym bowiem regionie, po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej losy ludności żydowskiej układały się znacznie bardziej dramatycznie niż w Łomżyńskiem, przede wszystkim za sprawą masowych mordów, jakie prowadzili miejscowi Litwini wraz z Niemcami. Tam również stosunki polsko-żydowskie przybrały diametralnie odmienny kształt niż w regionie łomżyńskim, charakteryzując się m.in. widoczną solidarnością Polaków z prześladowanymi Żydami. I nie chodzi tu o przytaczanie przykładów „ku pokrzepieniu serc", które mogłyby pomóc Polakom spojrzeć nie tylko ze wstydem (Jedwabne), ale i z dumą na polsko-żydowskie relacje na Kresach. Przykład Wilna zmusza bowiem do postawienia pytania (pierwszy zadał je Dariusz Stola): jak to się stało, że w jednym z regionów Polacy przyłączyli się do mordowania Żydów, a nawet wykazywali w tym zakresie inicjatywę, w innym zaś odnosili się do nich z uderzającą życzliwością? Jest to tym ważniejsze pytanie, gdyż stawia pod znakiem zapytania pogląd wyrażony w *Sąsiadach*, że tak jak w Jedwabnem Żydów traktowano podobnie na pozostałym obszarze przedwojennej Polski. Pominięcie tego zagadnienia (choć dysponujemy wiarygodnymi źródłami żydowskimi, polskimi, litewskimi i niemieckimi w tym zakresie) należy uznać za istotny brak. Podobnym brakiem jest nadmierna koncentracja na stosunkach polsko-żydowskich (co nie do końca jest zgodne z tematem pracy), szczególnie na Białostocczyźnie i w Łomżyńskiem, połączona z pominięciem relacji z innymi narodami Kresów północno-wschodnich, czyli Litwinami i Białorusinami. O ile w przypadku tych ostatnich baza źródłowa jest niewielka, o tyle w przypadku Litwinów można było napisać znacznie więcej, tym bardziej że ich wpływ na los Żydów Wileńszczyzny był nierównie bardziej tragiczny[2].

Wydaje się, że w książce znalazło się zbyt mało informacji ogólnych o zmianach, jakie w społeczności żydowskiej wywołała okupacja sowiecka, chodzi o zmiany polityczne, społeczno-ekonomiczne (np. struktury społecznej, zawodowej, życia kulturalnego, życia codziennego, źródeł utrzymania itp.). Dane na ten temat znajdują się w różnych miejscach książki, ale nie pozwalają stworzyć całościowego ich obrazu. Pozytywnym wyjątkiem są dość wyczerpujące dane na temat udziału Żydów w aparacie władzy sowieckiej.

Na podkreślenie zasługuje obszerna baza źródłowa wykorzystana w tej książce. Autor dotarł do wszystkich ważniejszych zbiorów relacji i dokumentów zarówno polskich, sowieckich, jak i żydowskich. Wykorzystał także polską prasę konspiracyjną, zawierającą wzmianki o stosunkach polsko-żydowskich pod okupacją sowiecką. Dużą uwagę przykłada również – co godne jest podkreślenia – do ustalenia kontekstu historycznego, w jakim powstawały te źródła. Uderza szczególnie staranna analiza źródeł żydowskich. Dzięki temu może łatwiej ustalić stopień wiarygodności poszczególnych relacji czy dokumentów. Więcej wątpliwości budzi natomiast sposób wykorzystania

---

[2] Por. A. Żbikowski (red.), *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 3: *Relacje z Kresów*, s. 326–499; M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej w Generalnym Komisariacie Litwy czerwiec 1941–lipiec 1944*, Warszawa 1993, s. 28–44.

zgromadzonych źródeł. Dotyczy to zwłaszcza źródeł polskich. Moim zdaniem, Żbikowski popełnił tutaj dwa istotne „grzechy". Pierwszy, to stereotypowe potraktowanie źródeł polskich, zwłaszcza relacji polskich zesłańców i raportów polskiej konspiracji. Autor nie ma przekonania co do ich wiarygodności, uważa, że są skażone uprzedzeniami do Żydów i niejako *a priori* neguje ich wiarygodność (s. 12). Z tego powodu wpada w sprzeczności, albowiem nieco później sam z aprobatą przytacza wyniki badań Krzysztofa Jasiewicza, który analizując polskie relacje, wykazał, że wbrew obiegowym opiniom nie były przesycone antyżydowskimi uprzedzeniami. Z tej analizy wynikało, że jedynie w części (i to mniejszej) tych świadectw wyłącznie Żydom przypisywano winę za „nieszczęścia Polaków" i że zauważano także kolaborację przedstawicieli innych narodów: Białorusinów, Ukraińców, Litwinów i Polaków. Świadczą o tym dane np. z powiatu łomżyńskiego, w którym na 219 relacji w 86 winnymi są między innymi Żydzi, a tylko w 17 zeznaniach wyłącznie oni. Natomiast 91 relacjonistów wywodzących się z tego powiatu obarczyło winą między innymi Polaków, a 28 tylko ich. O tym, iż polskie relacje nie miały *en bloc* antyżydowskiego charakteru (choć oczywiście część z nich zawierała takie uprzedzenia), świadczy następujące zjawisko. Otóż jeśli przeanalizujemy je terytorialnie, tzn. pod względem miejsca zamieszkania autorów, to okaże się, że na obszarach zamieszkiwanych przez Białorusinów pojawiali się w nich głównie białoruscy kolaboranci, na obszarach z przewagą Litwinów – litewscy kolaboranci, na terenach ukraińskich – Ukraińcy, w miastach Żydzi, zaś na terenach etnicznie polskich – również Polacy. Gdyby Żbikowski bardziej zagłębił się w polskie źródła (moim zdaniem poświęcił im zbyt mało uwagi), to bez trudu zauważyłby, iż autorzy tych świadectw bynajmniej nie utożsamiali kolaborantów wyłącznie z ludnością żydowską. Błędem było też wykorzystanie w niniejszej książce jedynie relacji polskich z zachodniej części województwa białostockiego i regionu łomżyńskiego. Jedną z konsekwencji takiego wyboru jest np. błędny wniosek, jaki Żbikowski wyprowadza z braku informacji w tych relacjach na temat antypolskiej dywersji ze strony mniejszości narodowych. Jego zdaniem ów fakt potwierdza, że dywersja była zjawiskiem marginalnym (s. 92). Tymczasem nie bierze pod uwagę, że na tym terenie nie mogło być takiej dywersji, ponieważ najpierw zajęli go Niemcy, by po kilku tygodniach przekazać Sowietom. W związku z tym nie istniały już polskie jednostki wojskowe i struktury administracji, które mogliby zwalczać rebelianci. O wystąpieniach zbrojnych wymierzonych przeciwko państwu polskiego mówi wiele relacji polskich, ale z terenów położonych dalej na wschód. Gdyby Autor przeprowadził gruntowniejszą kwerendę, to bez trudu by je odnalazł.

Podobnie błędne jest stwierdzenie Żbikowskiego, że analizowane przezeń relacje ludności polskiej były to „najbardziej krytyczne wypowiedzi Polaków o okupacji sowieckiej". W rzeczywistości są to wypowiedzi obywateli polskich (nie tylko samych Polaków), w których odnoszono się najbardziej wyczerpująco na temat stosunku miejscowej ludności do polityki okupanta oraz stosunków narodowościowych[3].

---

[3] M. Wierzbicki, *Relacje represjonowanych obywateli polskich o sytuacji społecznej i stosunkach polsko-żydowskich pod okupacją sowiecką w obwodzie białostockim*, w: *Wokół Jedwabnego*, red. P. Machcewicz, K. Persak, t. 2: *Dokumenty*, Warszawa 2002, s. 71–76.

Podobnie rzecz się ma z oceną wiarygodności raportów polskiego podziemia. Zdaniem Żbikowskiego są one generalnie nieprzychylne Żydom, a przez to mało wiarygodne. Jednak nie potrafi wyjaśnić, dlaczego raporty tych samych struktur podziemnych z lata i jesieni 1941 roku informowały o udziale przedstawicieli społeczności polskiej w pogromach i mordach na Żydach[4]. Autor zarzuca też polskiej konspiracji, że „społeczność żydowską dzieliła na męty społeczne, biedotę, masy, motłoch oraz plutokrację, sfery posiadające, ewentualnie burżuazję", co świadczyło raczej pozytywnie o dostrzeganiu zróżnicowania postaw i zachowań różnych grup ludności żydowskiej niż wyłącznie o „traktowaniu z obrzydzeniem" żydowskiego lumpenproletariatu. Za wyraźny brak należy uznać pominięcie raportu Jana Karskiego, który – choć tworzony na podstawie informacji uzyskanych w południowej części sowieckiej strefy okupacyjnej – jest moim zdaniem najbardziej trafną analizą sytuacji Żydów i stosunków polsko-żydowskich w pierwszym okresie okupacji sowieckiej. Nie jest też prawdą, że jego treść utrzymana jest „w zupełnie innym tonie niż cytowane uprzednio" raporty polskiego podziemia. Zignorowanie tego dokumentu wydaje się niesłuszne, argumentacja usprawiedliwiająca ten zabieg nieprzekonująca, tym bardziej że raport Karskiego jest powszechnie wykorzystywany do analizy stosunków polsko-żydowskich pod okupacją niemiecką jako dokument wiarygodny i obiektywny, choć jak wiadomo, Karski, podobnie jak na terenie okupacji sowieckiej, nie był w stanie prześledzić ich przebiegu we wszystkich dystryktach Generalnego Gubernatorstwa.

Drugi błąd dotyczy wspomnianego już braku skonfrontowania źródeł polskich i żydowskich. Jak się wydaje, głównie z tego powodu książka zawiera wiele sprzeczności, których można było uniknąć. Teraz kilka przykładów obrazujących to zjawisko. Na przykład, na stronie 75, Żbikowski napisał, że według źródeł polskich Żydzi w Wilnie powitali Armię Czerwoną z euforią, wyraźnie zresztą dystansując się od tej opinii. Tymczasem na stronie 275–276, w przypisie nr 3 przytacza pamiętnik mieszkańca Wilna Gerszona Adiva, który na gorąco opisywał reakcje wileńskich Żydów na wkroczenie Sowietów. Według Adiva powszechną reakcją stał się wówczas entuzjazm ludności żydowskiej okazywany sowieckim żołnierzom. Tak więc dzięki skonfrontowaniu tych źródeł można ustalić dość rzetelnie rzeczywisty stan nastrojów Żydów w Wilnie. Innym przykładem może być kwestia pogorszenia stosunków polsko-żydowskich pod okupacją sowiecką. Na stronie 83 Autor zapisał, że wyrażana przez polskich historyków teza, iż te stosunki uległy wówczas pogorszeniu, stanowi odzwierciedlenie stereotypowych, a zarazem utrwalonych opinii polskich świadków tych wydarzeń. Tymczasem na stronie 59 zaznacza, że uchodźcy żydowscy „często odnotowywali pogarszanie się relacji z ludnością chrześcijańską". Podobnie na stronach 64–65 przytacza fragmenty pamiętnika Chai Finkelsztejn, która zaobserwowała podobne zjawisko. Okazuje się więc, iż ów pogląd nie był jedynie „powielaniem stereotypowych uprzedzeń", tylko faktem potwierdzonym w co najmniej dwóch rodzajach źródeł. W innym miejscu, na stronie 144, Żbikowski stwierdził, iż historycy polscy z upodobaniem podkreślają, że ludność żydowska niejednokrotnie tłumnie witała Armię Czerwoną. Można więc odnieść wrażenie, że to nieuprawniona konstatacja. Ale na stronie 56, charakteryzując

[4] A. Żbikowski, *op. cit.*, s. 113–118.

opinie B. C. Pinchuka – historyka, który badał relacje żydowskie złożone w instytucie Yad Vashem – Autor zauważył, że wielu Żydów powitało wkroczenie Sowietów z ulgą, a nawet z radością. Nie ukrywa też, że to właśnie z żydowskich ksiąg pamięci pochodziły informacje o udziale całych społeczności żydowskich niektórych małych miasteczek w powitaniach Armii Czerwonej (s. 144).

Konsekwencją nieskonfrontowania źródeł polskich i żydowskich – gdyż nie podejrzewam Autora o złą wolę – stało się również powielenie stereotypowej oceny polskiej historiografii ostatnich lat. Żbikowski oparł ją na – moim zdaniem błędnej – opinii Krzysztofa Jasiewicza, który uważa, że wszyscy piszący przed nim współcześni polscy historycy (jak rozumiem ci, którzy nie podzielają jego poglądów) wzmacniają istniejący stereotyp masowej kolaboracji Żydów z Sowietami, obudowując nowymi faktami obraz, dawno utrwalony w pamięci Polaków. Że jest to opinia niesłuszna, łatwo się przekonać, porównując prace takich historyków tej problematyki, jak Bogdan Musiał[5], Jerzy Robert Nowak[6], Tomasz Szarota[7], Tomasz Strzembosz[8], Rafał Wnuk i Grzegorz Motyka[9], Marek Wierzbicki[10] i Marek Jan Chodakiewicz[11]. Ustawianie ich w jednym szeregu i arbitralne zaliczanie *en bloc* do grona „utrwalaczy antysemickich stereotypów" wprowadza czytelnika w błąd i nie pozwala na wyciągnięcie wniosków z dyskusji, jaką Żbikowski prowadzi z poglądami niektórych z nich na łamach swojej książki.

Taką dyskusję utrudnia także specyficzny sposób prezentacji poglądów innych historyków. Żbikowski niejednokrotnie przedstawia je w sposób niedokładny lub wręcz nieprawdziwy. Jako przykład może posłużyć moja książka *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim*, choćby dlatego, że w części poświęconej okupacji sowieckiej jest prawdopodobnie najczęściej przywoływaną publikacją. Na przykład, na stronie 144 Autor napisał, że radosne powitania Armii Czerwonej przez Żydów uczyniłem punktem wyjścia do analizy zjawiska, które nazywam masową kolaboracją. W rzeczywistości nigdy takiego określenia nie użyłem. Rozstrzygnięcie tej kwestii utrudnia również to, że Żbikowski nie zdefiniował pojęcia „masowa kolaboracja", posługując się nim dosyć dowolnie. Nie wiemy więc, czy o „masowej kolaboracji" możemy mówić, kiedy we współpracę z okupantem angażuje się 20, 40, 60 czy 80% przedstawicieli danej społeczności.

---

[5] B. Musiał, *„Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne!" Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001.

[6] J. R. Nowak, *Przemilczane zbrodnie. Żydzi i Polacy na Kresach w latach 1939–1941*, Warszawa 1999.

[7] T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie. Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno*, Warszawa 2000.

[8] T. Strzembosz, *Rzeczpospolita Podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000.

[9] G. Motyka, R. Wnuk, *Żydzi w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1939–1941*, w: K. Jasiewicz (red.), *Europa NIEprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, Warszawa 2000, s. 579–590.

[10] M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2001.

[11] M. J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – Zagłada – Komunizm*, Warszawa 2000.

Skutkiem braku zdefiniowania tego pojęcia jest pewien zamęt, który nie pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcie kwestii zaistnienia lub niezaistnienia tego zjawiska. Widać to wyraźnie, gdy porównamy sposób opisu zjawiska kolaboracji ludności polskiej z Niemcami latem 1941 roku. Otóż, według dokumentów niemieckich, które przytacza Żbikowski, Polacy masowo witali wojska niemieckie, co niemiecka policja bezpieczeństwa określała mianem „postaw kolaboracyjnych". Podobnie kwalifikowano fakt uznawania Niemców za „wyzwolicieli" lub wykazywanie wobec nich postaw „przyjacielsko-neutralnych". Znacznie mniej jednoznaczności dostrzec można w ocenie „postaw kolaboracyjnych" ludności żydowskiej w 1939 roku. Na przykład, charakteryzując działania niemieckiej policji bezpieczeństwa w lipcu 1941 roku, Autor napisał, że skuteczność represji wobec zwolenników władzy sowieckiej zależała od pomocy miejscowej (tzn. polskiej) ludności. Nie zauważył jednak takiej zależności we wrześniu 1939 roku w odniesieniu do roli m.in. ludności żydowskiej w „oczyszczaniu" terenu ze zwolenników i reprezentantów władz polskich. Napisał bowiem: „Raczej więc pewien krzykliwy i widoczny entuzjazm, a nie znacząca kolaboracja – »masy« nie mają ku temu możliwości – budziła niechętne wobec Żydów reakcje". Czytelnik książki Żbikowskiego może więc odnieść wrażenie, że kolaboracja Polaków z Niemcami jest dużo bardziej pewna niż Żydów z Sowietami, choć to drugie zagadnienie jest znacznie lepiej zbadane i udokumentowane. Co zaskakujące, potwierdza to sam Autor, który na stronie 220 zaznacza, że „znacznie słabiej jest zbadana i opisana ta kwestia [tzn. kolaboracji z Niemcami – *M. W.*] w odniesieniu do ludności polskiej...".

Żbikowski nie uwzględnił tego (a w każdym razie nie poinformował czytelników), że w swojej książce analizowałem źródła polskie, sowieckie i żydowskie i na ich podstawie doszedłem do wniosku, iż pogląd o wszechobecności Żydów w sowieckim aparacie władzy należy uznać za mit, niemający nic wspólnego z rzeczywistością, podobnie jak pogląd o „zdradzie Polski przez Żydów"[12]. Podkreślałem natomiast, że w pierwszym okresie rządów sowieckich, tzn. jesienią 1939 roku, skala poparcia ludności żydowskiej dla Sowietów oraz jej zaangażowania we współpracę z władzą sowiecką była stosunkowo duża, choć trudna do precyzyjnego określenia. Do takiego wniosku skłoniły mnie także wnioski z pracy Pinchuka (z którymi zresztą Żbikowski wydaje się zgadzać). Można by więc zadać nieco przewrotnie pytanie, kto zatem utrwala pogląd o „masowej kolaboracji" Żydów: moja książka czy praca Pinchuka?

Na stronie 143–144 znalazło się stwierdzenie, że Wierzbicki wysnuł z lektury literatury dotyczącej dwudziestolecia następujące wnioski: Polska zapewniła mniejszości żydowskiej formalne równouprawnienie, władze państwowe nie podjęły „jakiejkolwiek próby eksterminacji Żydów", opinie przedstawiające losy Żydów w II RP jako gehennę są przesadzone, zaś jedynym problemem były „trudności obiektywne, które wynikały z trudnej sytuacji ekonomicznej państwa polskiego". Dalej Żbikowski pisze, iż nie zgadza się z taką interpretacją, a na dowód wymienia artykuły Jerzego Milewskiego i Dariusza Libionki, zamieszczone w książce *Wokół Jedwabnego*. Takie przedstawienie moich poglądów nie odpowiada prawdzie. Autor nie napisał, że obok wymienionych argumentów w mojej pracy znalazły się informacje na temat dyskryminacyjnej

[12] Por. M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim...*, s. 224.

polityki władz polskich wobec Żydów, o agresywnym bojkocie handlu żydowskiego, inicjowanym przez środowiska endeckie, i o tym, że część informacji na ten temat zaczerpnąłem ze wspomnianego artykułu Milewskiego. Dziwi to tym bardziej, że zwracałem na to uwagę już wcześniej, w polemice z recenzją mojej książki autorstwa Andrzeja Żbikowskiego[13].

Podobnie, nie mogę znaleźć w swojej książce opinii, że to Żydzi pod rządami sowieckimi doświadczyli nagłego wzrostu znaczenia, prestiżu i wpływów we wszystkich sektorach życiach publicznego, a tak stwierdził Żbikowski na stronie 44. Ja również uważam, że tak radykalny pogląd nie znajduje oparcia w dostępnych źródłach.

Inne stwierdzenie, zamieszczone w recenzowanej książce, jest równie dalekie od prawdy. Na stronie 146 Żbikowski napisał: „Wierzbicki swój opis września 1939 r. w dużym stopniu oparł na ustaleniach żydowskiego historyka z Brześcia Jewgiena Rozenblata, który zbadał sowieckie archiwalia dotyczące Brześcia, Grodna i Pińska. Większość pozyskanych odeń informacji zinterpretował jednak całkiem inaczej". W rzeczywistości opis wydarzeń z września 1939 roku oparłem na źródłach pierwotnych, a nie jakiejkolwiek literaturze przedmiotu. Zamieściłem go w swojej pierwszej książce, poświęconej stosunkom narodowościowym na Kresach *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim*, którą pisałem, nie znając jeszcze prac Jewgiena Rozenblata[14]. W książce *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim* uwzględniłem pracę Rozenblata *Pinskije Jewriei 1939–1944* oraz *Jewriei w sistiemie mieżnacjonalnych otnoszenii*, ale nie miały one żadnego wpływu na kształt głównych tez tej książki. To dlatego Żbikowski dziwi się, że informacje Rozenblata wykorzystałem całkiem inaczej. W rzeczywistości to nie były jego ustalenia, lecz moje własne, po drugie informacje ze źródeł sowieckich uzyskałem poprzez kwerendę w archiwach postsowieckich, którą przeprowadziłem samodzielnie w latach 1992–2000. Jeśli chodzi o korzystanie z wyników cudzych badań, mogło być raczej odwrotnie. Otóż w tej i innej publikacji Rozenblat powołał się na mój artykuł (lub napisany z moim udziałem) dotyczący początków okupacji sowieckiej[15]. Nie jest zupełnie zgodne z prawdą stwierdzenie, że Rozenblat prezentuje całkowicie odmienną od mojej wizję stosunków polsko-żydowskich we wrześniu 1939 roku. Świadczy o tym np. następujący cytat z jego artykułu:

> Obowiązujący [pod rządami sowieckimi – *M. W.*] internacjonalizm, równość narodów i narodowości, na zawsze likwidował wszelkie ograniczenia i zakazy, zrównywał Żydów w prawach z rdzenną ludnością republiki [Białoruskiej SRR

---

[13] M. Wierzbicki, *W odpowiedzi na recenzję Andrzeja Żbikowskiego: Marek Wierzbicki, Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Wydawnictwo „Fronda", Warszawa 2001, s. 360, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej" 2003, nr 1, s. 333–334.

[14] M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2000, s. 35–246.

[15] J. Rozenblat, I. Jelenskaja, *Pinskije Jewriei 1939–1944*, Brest 1997, s. 35, przypis 48; J. Rozenblat, *Jewriei w sistiemie mieżnacyjonalnych otnoszenii w zapadniach obłastiach Biełarusi. 1939–1941 gg.*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne" 2000, nr 13, s. 94, przyp. 16.

– *M. W.*]. Właśnie dlatego, masy żydowskie z entuzjazmem wzięły udział w odbudowie życia politycznego na włączonych terytoriach, wyrażając swoje prosowieckie nastroje. Na tym etapie [czyli jesienią 1939 r. – *M. W.*] z władzą sowiecką współpracowały przede wszystkim elementy lewicowe (byli członkowie KPZB, KPP i inni). Jednak często, szczególnie w miasteczkach, popierały ją i tradycyjne żydowskie autorytety”[16].

Istotną kwestią poruszaną w pracy Żbikowskiego jest zagadnienie kolaboracji obywateli polskich z władzami sowieckimi. Autor słusznie podkreśla niejednoznaczność tego terminu, niemniej proponowana przez niego definicja tego zjawiska („Najogólniej rzec biorąc, kolaboracja to gorliwe wypełnianie przez obywateli podbitego terytorium wszelkich obowiązków narzuconych siłą przez agresora”) wydaje się niepełna. Najważniejszą rolę w kwalifikacji tego czynu odgrywa fakt czynienia szkody instytucji okupowanego państwa i jego obywatelom. Ta okoliczność pozwala odróżnić „kooperację”, czyli współpracę z okupantem wymuszoną przez konieczność zapewnienia sobie znośnych warunków egzystencji, od „kolaboracji”, czyli współpracy szkodliwej dla otoczenia, a korzystnej dla agresora. Żbikowski słusznie rozróżnia te dwa zjawiska, demaskując różnego rodzaju mity, stereotypy i generalizacje, jakie narosły w pamięci polskiej. Równocześnie jednak nie wprowadza takiego samego rozróżnienia w odniesieniu do postaw części Polaków wobec okupanta niemieckiego w 1941 roku. Zaletą książki *U genezy Jedwabnego*... jest próba ustalenia liczebności Żydów, którzy podjęli współpracę z władzami okupacyjnymi. Mimo że jesteśmy skazani jedynie na szacunki, to przedstawione dane wydają się wiarygodne. Wynika z nich, że z Sowietami kolaborowało (razem z rodzinami) od 7 do 10% ludności żydowskiej (według Krzysztofa Jasiewicza – 13%). Natomiast teza, że większość pracowników aparatu sowieckiego została zmuszona bezpośrednio przez Sowietów do podjęcia nie tylko „kooperacji”, ale i „kolaboracji”, wydaje się wątpliwa, ponieważ nie znajduje odzwierciedlenia w źródłach.

Żbikowski jednak stwarza mylące wrażenie, że jego praca jako pierwsza ukazała nieprawdziwość mitu „masowej kolaboracji” Żydów. Nie spierając się o pierwszeństwo, pragnę zaznaczyć, iż jedną z zasadniczych tez mojej książki było uznanie, iż (cytuję) „w rzeczywistości sowieckiej, gdzie życie społeczno-gospodarcze podlegało kontroli państwa, nie było faktycznej możliwości, aby zdobywać środki utrzymania w instytucjach innych niż państwowe. Stąd pracę w instytucjach państwowych podejmowali przedstawiciele wszystkich narodowości, nie tylko sami Żydzi. Widać to wyraźnie na przykładzie zachodniej części obwodu białostockiego, gdzie w aparacie sowieckim byli powszechnie zatrudniani Polacy. Przyjęcie do wiadomości tego faktu pozwala uznać za oczywisty mit przekonanie o wszechobecności Żydów w aparacie władzy sowieckiej. Pokazują to wyraźnie dane statystyczne, zamieszczone w niniejszej książce”[17]. Zresztą zasadnicza teza mojej książki brzmiała następująco: kolaboracja mniejszej części społeczności żydowskiej spowodowała uznanie wszystkich Żydów za popleczników okupanta sowieckiego, a w konsekwencji, drogą uogólnienia tego zjawiska, wzrost wrogości Polaków wobec nich.

---

[16] *Ibidem*, s. 91.

[17] M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim...*, s. 227.

Mniej przekonująco wypadła również w książce *U genezy Jedwabnego*... analiza zjawiska kolaboracji Żydów we wrześniu 1939 roku i pierwszych tygodniach okupacji. Żbikowski wydaje się nie dostrzegać, że miała ona (tzn. kolaboracja) swoją dynamikę i że ewoluowała z upływem czasu. Nie zauważa (choć z aprobatą przytacza tak brzmiącą opinię B. C. Pinchuka, J. Korca i P. Szurka), iż bezpośrednio po wkroczeniu Sowietów miała ona znacznie szerszy zasięg niż od początku 1940 roku (większość danych na ten temat przytacza z lat 1940–1941). Podstawą tej opinii są relacje samych Żydów, składane w Yad Vashem i księgach pamięci, które Autor przytacza, ale nie wyciąga z nich wniosków. Równocześnie kwestionuje zjawiska, które nie tylko faktycznie istniały, ale wpływały na kształt stosunków polsko-żydowskich. Do takich zjawisk należy antypolska dywersja i rebelie, które Żbikowski uważa za wydarzenia nie tylko marginalne, ale wręcz kwestionuje fakt ich występowania. Taka ocena wystąpień zbrojnych z września 1939 roku wydaje się dużym błędem. Po pierwsze, jeśli chodzi o ich natężenie. Żbikowski twierdzi bowiem, że nie były częste. Myli się, ponieważ doszło do nich nie tylko we wspomnianych przez niego 39 miejscowościach Kresów północno-wschodnich, lecz także na trasie przemarszu regularnych (niekiedy dużych) jednostek Wojska Polskiego, np. Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie" gen. Franciszka Kleeberga i Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk" na Grodzieńszczyźnie. Żołnierze tych (i innych) formacji na co dzień musieli staczać walki z grupami, a niekiedy całkiem dużymi oddziałami partyzanckimi. Czasem zdobywali szturmem miejscowości, zajęte wcześniej przez rebeliantów – zwolenników władzy sowieckiej. Ze źródeł polskich dowiadujemy się, że wystąpienia dywersyjne miały duży wpływ na nastroje żołnierzy i ludności cywilnej. Dotykały ich bowiem na terenie ich własnego państwa, z rąk ich współobywateli. „Wróg wewnętrzny" – tak określano rebeliantów – nie był liczny, ale znaczenie jego wystąpień było psychologicznie duże. Pomijanie przez Żbikowskiego tego zjawiska istotnie wypacza obraz ówczesnych wydarzeń.

Trudno też zgodzić się z opinią, że większość wystąpień zbrojnych miała charakter społecznej rewolty, mającej na celu głównie rabunek. W ten sposób Autor myli dwa zjawiska występujące równolegle na Kresach, tzn. falę mordów i rabunków oraz wystąpień o charakterze polityczno-militarnym. Przytaczanie jako argumentu opinii Sokrata Janowicza[18] – zresztą niepodpartej żadnym materiałem dowodowym – nie wystarcza, aby uznać jej słuszność (ile setek innych opinii, często znacznie mocniej uargumentowanych, napotykamy w źródłach i literaturze przedmiotu?). Rebelie w Grodnie, Skidlu, Ostrynie, Dereczynie, na Polesiu i w innych miejscach posiadają wszelkie cechy zbrojnego powstania przeciwko władzy polskiej, czego dowodem były walki staczane przez oddziały polskie o te miejscowości. Żbikowski nie dostrzega też udziału Żydów w prosowieckiej dywersji, choć ten fakt nie jest negowany w literaturze przedmiotu[19]. Wystarczy przytoczyć przykład walk z prosowiecką dywersją w Grodnie, w której rebelianci narodowości żydowskiej stanowili zdecydowaną większość. W innych miejscowościach

[18] S. Janowicz, *Zderzenie wielu światów, czyli Kresy białoruskie w latach 1939–1945*, w: K. Jasiewicz (red.), *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939–1953*, Warszawa 2002, s. 145–155.

[19] Na ten temat por. J. Borkowicz, *Spór o żydowskie karabiny*..., „Więź" 2003, nr 8–9, s. 117–124.

obok Żydów w działaniach zbrojnych brali udział licznie Białorusini. Większość z nich do 1938 roku należała do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi lub sympatyzowała z komunizmem i ZSRR. Jego interpretacja zajść w Skidlu jest nieuprawniona, ponieważ nie ma absolutnie żadnego umocowania w źródłach historycznych.

Nie przekonuje także argument Autora, że antypolska dywersja była zjawiskiem marginalnym, a to dlatego, że według niego liczebność jej uczestników była stosunkowo nieduża. Jest to mylące, ponieważ wystąpienia zbrojne o charakterze dywersyjnym czy partyzanckim z reguły nie angażują dużych mas ludzkich. Ich rola wynika z czegoś innego niż liczebność. Nie możemy przecież powiedzieć, że polskie straże obywatelskie czy grupy dywersyjno-partyzanckie powstałe po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku miały – ze względu na stosunkowo niewielką liczebność – charakter marginalny dla stosunków polsko-żydowskich. Żbikowski dostrzega zresztą ich znaczenie i nie uważa za zjawisko nieistotne dla dziejów tego okresu. Tu zresztą zdaje się dostrzegać, że tego rodzaju grupy i oddziały z reguły nie mają masowego charakteru, zaś ich znaczenie polegało na tym, czego dokonywały i jak postrzegali ich działalność świadkowie wydarzeń. Podobnie rzecz się miała z prosowiecką dywersją i rebeliami w 1939 roku.

Wydaje się natomiast słuszne stwierdzenie, iż część takich oddziałów funkcjonowała jako grupy samoobrony ludności żydowskiej przed maruderami i okolicznymi chłopami. Często łączyły one działania o charakterze ochronnym z prywatnymi porachunkami i represjami wobec przedstawicieli aparatu władzy polskiej, zwłaszcza gdy na ich czele stali sympatycy lewicowych idei. Zdarzało się również, że członkowie takich oddziałów dopuszczali się rabunków. Ale te okoliczności pozwalają lepiej zrozumieć, dlaczego społeczność polska postrzegała takie grupy samoobrony jako siły prosowieckie (a więc antypolskie), tym bardziej że nie doświadczała pozytywnej strony ich działalności. Nie można jednak powiedzieć, że wszystkie rebelie i wystąpienia dywersyjne przeciwko państwu polskiemu miały jedynie podłoże społeczne. Przeczą temu fakty, które łatwo ustalić w dostępnych źródłach historycznych.

Nie sposób zgodzić się też z widocznym w niniejszej książce dążeniem do minimalizacji wpływu kolaboracji części ludności żydowskiej z władzami sowieckimi na stosunki polsko-żydowskie. Oczywiście, kolaboracja Żydów nie była niczym wyjątkowym, lecz jedną z odsłon zjawiska, w którym brali udział przedstawiciele wszystkich narodów zamieszkujących Kresy Wschodnie II RP. Nie należy jednak negować jej istnienia i wpływu, jaki wywarła na stosunki polsko-żydowskie. Źródła z epoki pokazują, że kolaboracja przedstawicieli społeczności żydowskiej odegrała bardzo ważną rolę w pogorszeniu relacji między Polakami a Żydami (choć nie była jedyną przyczyną tego zjawiska), tak jak kolaboracja Białorusinów doprowadziła do zaognienia stosunków polsko-białoruskich, kolaboracja Litwinów pogorszyła stosunki polsko-litewskie, czy Ukraińców – stosunki polsko-ukraińskie, a Polaków – relacje wewnątrz społeczności polskiej. Nie należy więc przemilczać czy relatywizować prawdy o jakiejkolwiek z odmian kolaboracji z Sowietami ani jej wyolbrzymiać, lecz ukazywać ją we właściwych proporcjach.

Dyskusyjny wydaje się sposób przedstawienia zagadnienia pogromów Żydów w regionie łomżyńskim, na Podlasiu i dalszych Kresach północno-wschodnich. W rozdziale piątym Autor słusznie zauważył, że po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej przemoc wobec Żydów wystąpiła w dwóch falach. Pierwsza z nich miała charakter spontanicznych wystąpień

miejscowej ludności, która brała odwet na rzeczywistych bądź domniemanych sympatykach władzy sowieckiej. Jego ofiarą padali nie tylko Żydzi (choć ich prześladowano najbardziej), ale również przedstawiciele innych narodów (Białorusini, Polacy, Litwini, Rosjanie i Ukraińcy). Nie sposób tylko zgodzić się z opinią Autora, gdy twierdzi, że wobec polskich i białoruskich kolaborantów stosowano najczęściej taryfę ulgową, niespotykaną w stosunku do Żydów. Istniejąca baza źródłowa nie daje podstaw do sformułowania tak radykalnej tezy, co pośrednio potwierdził sam Autor, nie wskazując źródeł, które mogłyby ją potwierdzić. Druga fala przemocy wobec ludności żydowskiej, występująca w pierwszej połowie lipca 1941 roku, była związana z działalnością niewielkich oddziałów niemieckiej policji bezpieczeństwa, które prowadziły akcję „oczyszczania" zajętych terenów ze zwolenników i funkcjonariuszy władzy sowieckiej. Ich rola w inspirowaniu antyżydowskich wystąpień oraz masowych mordów wydaje się aż nadto widoczna. Niemniej Żbikowski zdecydowanie zaprzecza możliwości zaistnienia jakiegokolwiek „scenariusza" tych wydarzeń. Neguje więc możliwość ich zaplanowania przez stronę niemiecką. Wydaje się, że ponownie wpada w sprzeczności, albowiem w rozdziale czwartym sam dokładnie przytacza rozkazy dowództwa policji bezpieczeństwa, które wyraźnie mówiły o inspirowaniu lub wręcz dyskretnym organizowaniu pogromów na Żydach, ale tak, aby wyglądały na inicjatywę miejscowej ludności. Jeśli więc to, co działo się pomiędzy 5 a 15 lipca 1941 roku, nie było „scenariuszem" działań policji niemieckiej, to dlaczego mordy na Żydach zawsze mniej lub bardziej były związane z obecnością niemieckiej „bezpieki"? Mam wrażenie, iż Autor nie przyjmuje do wiadomości tej dość logicznej zależności, ponieważ obawia się, iż mogłoby to doprowadzić do marginalizacji roli ludności polskiej w tych wydarzeniach. W rezultacie jednak wykazywany przez niego upór w tej kwestii prowadzi do negowania dosyć oczywistych zależności.

Udział części Polaków w tych mordach wydaje się bezdyskusyjny, co słusznie podkreślono w tej książce. Wątpliwości budzi natomiast sposób bardziej szczegółowego opisu tego zjawiska. Czytelnik napotyka szereg generalizacji, które nie przybliżają do prawdy, a jedynie deformują obraz wydarzeń, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że orientacyjna liczba Polaków zaangażowanych bezpośrednio w gwałty i mordy na ludności żydowskiej na obszarze Zachodniej Białostocczyzny Łomżyńskiego nie przekraczała tysiąca, co stanowiło jeden promil, czyli jedną tysięczną część społeczności polskiej, liczącej około miliona osób. Na przykład na stronie 213 znalazła się informacja, że „W większości z nich [tzn. 38 miejscowości położonych na „Zachodniej Białorusi" – *M. W.*] do niemieckiej policji, oddziałów specjalnych lub Wehrmachtu przyłączała się miejscowa ludność nie żydowska, najczęściej Polacy". Na stronie 215 czytamy: „W niektórych miejscowościach gwałtów i napaści dopuszczali się stosunkowo nieliczni »aktywiści«, w innych – całe (lub prawie całe) społeczności". O tym, że te uogólnienia zawierały uproszczoną wersję wydarzeń, świadczy opinia Autora ze strony 239, iż „ludność chrześcijańska prawie zawsze korzystała ze stworzonej przez Niemców sposobności rabowania i zabijania żydowskich sąsiadów", czy że to lokalne społeczności polskie wznosiły bariery oddzielające społeczności chrześcijańskie od żydowskich współmieszkańców, choć – jak sam przyznaje we wcześniejszych fragmentach książki – społeczność polska i żydowska były od siebie całkowicie odizolowane przed wojną i w okresie okupacji sowieckiej. Trudno więc byłoby też oskarżać kresowych Żydów,

że wznosili bariery względem społeczności polskiej. Podobnym, opartym na generalizacji, uproszczeniem wydaje się pogląd podsumowujący rozdział piąty: „W czasie tego procesu zdemoralizowane dwoma latami okupacji sowieckiej społeczeństwo reorganizowało się nie dla przeciwstawienia się silnym Niemcom, ale dla wybicia bezbronnych Żydów". Społeczeństwo polskie reorganizowało się bowiem przede wszystkim po to, aby przetrwać następną okupację. W pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej żywe były wspomnienia z okupacji sowieckiej, tym bardziej że zakończyła się ona tragiczną w skutkach masową deportacją ludności w głąb ZSRR, co mocno zaważyło na nastrojach i postawach ludności. Niemniej już po kilku tygodniach, gdy opadły pierwsze emocje, a niemieckie władze okupacyjne rozpoczęły brutalne traktowanie ogółu ludności, ważnym celem lokalnych społeczności stała się walka z Niemcami. Twierdzenie, że głównym celem społeczności polskiej było „reorganizowanie się w celu wybicia bezbronnych Żydów", jest tyleż absurdalne, co ahistoryczne.

Szczególnie uproszczona wydaje się interpretacja wydarzeń w Jedwabnem (s. 230–231). Z jednej strony Autor podkreśla, że władze miasta, które zorganizowały ów masowy mord, na czele „z samozwańczym burmistrzem Karolakiem", nie reprezentowały społeczności lokalnej. Następnie jednak przechodzi do konstatacji, której nie potwierdza żadnym przekazem źródłowym: „Według mnie mordowali ci, którzy chcieli mordować, pilnowali, by Żydzi nie uciekali ci, którzy – wzbraniając się przed zabijaniem – chcieli jednak wziąć czynny udział w wydarzeniu. Najwięcej było biernych świadków, to oni tworzyli ów szczelny kordon, tak straszny dla ofiar, bo odbierający wszelką nadzieję na ratunek". Żbikowski zbliża się w ten sposób do interpretacji Jana Tomasza Grossa, zawartej w jego książce *Sąsiedzi*, zgodnie z którą to cała społeczność Jedwabnego ponosi odpowiedzialność za wymordowanie Żydów i że uczyniła to z własnej inicjatywy, korzystając jedynie z przyzwolenia Niemców. Istniejąca baza źródłowa nie daje jednak podstaw do tak daleko idących opinii. Ponadto zrównywanie postronnych świadków z rzeczywistymi sprawcami tej zbrodni jest opinią wręcz absurdalną, oparte jest bowiem na nieuprawnionej generalizacji i uproszczeniu tej mocno złożonej problematyki.

Wydaje się, że do tak uproszczonych wniosków skłoniło Autora oparcie się przede wszystkim na relacjach Żydów ocalałych z Zagłady. Nie ukrywa on, że są one dla niego źródłami na tyle wiarygodnymi, iż na ich podstawie tworzy obraz wydarzeń w Łomżyńskiem w 1941 roku. Z metodologicznego punktu widzenia jest to zabieg ryzykowny, gdyż niektóre przekazy ofiar Holokaustu są dość jednostronne, ukierunkowane głównie na problematykę martyrologiczną, widzianą wyłącznie poprzez pryzmat własnych cierpień (co wydaje się naturalne, zważywszy na traumatyczne doświadczenia ich autorów). Są również takie, które wzajemnie sobie zaprzeczają. Które z nich należy wówczas traktować „z zaufaniem"? Na przykład w wydanych ostatnio wspomnieniach opartych na relacjach uciekinierów z Radziłowa i Jedwabnego pojawiła się informacja, iż mordu na Żydach w Jedwabnem dokonali Niemcy[20]. Podobnie, w zeznaniach żydowskich świadków podczas procesu o oszustwa przy sprzedaży nieruchomości w Łomży pojawiały się informacje o wymordowaniu ludności żydowskiej Jedwabnego

[20] H. Zissman, *The Warriors: My life as a Jewish Sowiet partisan*, New York 2005, s. 42; M. Maik, *Deliverance: The Diary of Michael Maik. A true story*, Kedumim 2004, s. 38–39.

przez okupanta niemieckiego. Mniej istotne wydaje się teraz ustalanie stopnia wiarygodności tych świadectw (np. zeznania sądowe w tej sprawie wydają się mało wiarygodne)[21], ale chodzi o podkreślenie, że uznanie *a priori* prawdziwości jakichkolwiek źródeł naraża na oczywiste błędy, jest ponadto zabiegiem anaukowym. Nakreślenie dokładniejszego obrazu wydarzeń z lata 1941 roku wymagałoby skonfrontowania zatem tych przekazów ze świadectwami ludności nieżydowskiej, np. polskiej. Problem jednak polega na tym, że zachowało się bardzo niewiele takich przekazów, natomiast współczesne świadectwa są mało wiarygodne.

Za osiągnięcie Autora należy uznać stworzenie własnej, autorskiej wizji dziejów Żydów i stosunków polsko-żydowskich pod okupacją sowiecką, która umożliwia mu podjęcie merytorycznej dyskusji, a także polemiki z innymi pracami poświęconymi tej problematyce. Żbikowski nie podjął wysiłku, by wyjść poza schematy popularne w środowisku, w którym obowiązuje „paradygmat Holokaustu". Dlatego w pracy poświęconej Żydom pod okupacją sowiecką równie dużo miejsca zajmuje kwestia początku Zagłady, postawy ludności chrześcijańskiej wobec eksterminacji Żydów, niemieckiej polityki ludobójstwa, szmalcowników, a nawet pogromu kieleckiego i powojennych rozliczeń z Zagłady, choć to wyraźnie wybiega poza temat niniejszej książki. Postawy Polaków i Żydów podczas okupacji sowieckiej oceniane są i prezentowane poprzez pryzmat tragicznych wydarzeń okupacji niemieckiej. Okupacja sowiecka jawi się w tym ujęciu nie jako wydarzenie w sumie niepowtarzalne zarówno dla dziejów Polski, jak i dziejów stosunków polsko-żydowskich, ale jako jedynie kolejny etap potęgowania istniejącego już wcześniej antysemityzmu nieżydowskiego otoczenia wobec Żydów (w wizji Żbikowskiego właśnie pierwotny antysemityzm nie-Żydów stał się tym czynnikiem, który zadecydował o losie ludności żydowskiej i kształcie stosunków polsko-żydowskich). Autor nie potrafi jednak przekonująco odpowiedzieć na nasuwające się nieodparcie pytania: dlaczego we wrześniu 1939 roku na terenach Podlasia i regionu łomżyńskiego przedstawiciele miejscowej ludności nie wykazywali szczególnej tendencji do mordowania Żydów (rabunki dotykały wówczas wszystkich bez względu na narodowość), natomiast w czerwcu 1941 roku ich stosunek do Żydów był diametralnie odmienny?[22] Albo: Dlaczego w czasie okupacji sowieckiej poważnie pogorszyły się stosunki polsko-białoruskie, czego efektem były stosunkowo liczne przypadki samosądów i denuncjacji Białorusinów w 1941 roku, choć przed wybuchem drugiej wojny światowej Polacy nie byli szczególnie uprzedzeni do ludności białoruskiej lub z nią skonfliktowani? Przyjęcie przez Żbikowskiego optyki ofiar Holokaustu (ich świadectwom ufa, inne poddaje krytycznej analizie) sprawia, że – pomimo wykorzystania naprawdę szerokiej bazy źródłowej i przeprowadzenia krytycznej analizy większości źródeł – czytelnik otrzymuje obraz w sumie jednostronny (szczególnie w warstwie interpretacyjnej), oparty w dużej mierze na pamięci społeczności żydowskiej Kresów północno-wschodnich.

Marek Wierzbicki

---

[21] Por. K. Persak, *Akta postępowań cywilnych z lat 1947–1949 w sprawach dotyczących zmarłych żydowskich mieszkańców Jedwabnego*, w: *Wokół Jedwabnego*..., s. 376–378.

[22] Podobna sytuacja zaistniała na terenach wschodniej Lubelszczyzny we wrześniu–październiku 1939 roku, po kilkunastodniowych rządach sowieckich.